

Kamerzysta, Ona jak ogień

pusta butelka po winie na stole
błękitne oczy są we mnie wpatrzone
perfekcja ciała jej daje harmonie
łączy nas supeł, to splecione dłonie
wypuszcza dym z płuca, gibbon wciąż płonie
nie mam zapalek, bo Ona jak ogień
nie mam problemów, bo mam ją przy sobie
nie chce tych szmat już, bo kim są przy tobie

wiec oddaje się pięknej chwili
ona dziś wygląda jak Riri
jest niezbędną dla mnie jak Siri
życie z bajką już mi się już myli
nie chce innych, ona to kmieni
mija czas, mijają godziny
nic nie dzieje się bez przyczyny
więc, zabieram ją na wakacje
pięć gwiazdek hotel, idziemy na plażę
promienie słońca padają na twarz
błękit jej oczu jak woda w Niagarze
nigdy z nią, mi nie zabraknie tych wrażeń
duet jak Bonnie&Clyde, pełen marzeń
pijemy drinki wieczorem, przy barze
dzis nie zasniemy, to moja mademoiselle

pusta butelka po winie na stole
błękitne oczy są we mnie wpatrzone
perfekcja ciała jej daje harmonie
łączy nas supeł, to splecione dłonie
wypuszcza dym z płuca, gibbon wciąż płonie
nie mam zapalek, bo Ona jak ogień
nie mam problemów, bo mam ją przy sobie
nie chce tych szmat już, bo kim są przy tobie(x2)

ona pali ze mną ten jazz
wykonuje gwałtowny gest
w nocy zaczynamy dział, grę
życie bez niej traci tu sens
obok ona i to nie sen
skarbie jesteś dla mnie jak tlen
z kim chcę być do końca, już wiem

z kim chce być do końca, już wiem
z tobą tripy do sain-tropein
chillout w słońcu przez cały dzień
byłaś moim marzeniem, wiem
teraz spełniam wszystkie all day
nie wiem jakby to było, nie
gdybym wtedy nie poznał cię

pusta butelka po winie na stole
błękitne oczy są we mnie wpatrzone
perfekcja ciała jej daje harmonie
łączy nas supeł, to splecione dłonie
wypuszcza dym z płuca, gibbon wciąż płonie
nie mam zapalek, bo Ona jak ogień
nie mam problemów, bo mam ją przy sobie
nie chce tych szmat już, bo kim są przy tobie